



Z Ewangelii św. Marka

Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, zbliżyli się do Jezusa i rzekli: „Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy”. On ich zapytał: „Co chcecie, żebym wam uczynił?” Rzekli Mu: „Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie”. Jezus im odparł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” Odpowiedzieli Mu: „Możemy”. Lecz Jezus rzekł do nich: „Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po Mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane”. Gdy dziesięciu pozostałych to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. †

Mk 10, 35–45

Budujmy wspólnotę Ewangelii

Oczekiwanie, że świat ze swymi doczesnymi władzami będzie przyjazny Chrystusowi i Ewangelii jest takim samym nieporozumieniem jak oczekiwanie, że ci, którzy będą starali się żyć według ewangelicznych zasad, będą cieszyli się gwarancją życiowego powodzenia. Jak tu nie wpaść w pesymizm? Po pierwsze: przyjąć jako stan naturalny wewnętrzną sprzeczność pomiędzy regułami narzucanymi przez świat a proponowanymi przez Ewangelię. Po drugie: starać się ze wszystkich sił, aby sama społeczność wierzących opierała się na powinności służby, a kiedy trzeba także i ofiary. Wtedy przeżywanie przeciwności zewnętrznych nie będzie tak dokuczliwe.